Wychodzi raz w tygodniu. Porto ryczałtem opłacone.



PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN CENTR. ZWIĄZKU STOW. KUPIECKICH ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI

Cena abonamentu:
Abonament kwartalny . . . . Mp. 6000
Cena numeru pojedynczego 600 Mp.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują
w Krakowie wszystkie biura dzienników i ogłoszeń
w Poznaniu „PAR", ulica Rycerska 8
w Warszawie „Świat Handlowy" Nowolipie 4.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia:
Wiersz milim. w dziale inser. na okładce . . Mp. **150—**
„ „ na pierwszej str. okładki . . . „ **300—**
„ dwuszpaltowy w nadesł. wewn. nru „ **600—**
„ (między tekstem red.) . . . . . . „ **300—**
Zamiejscowe o 25 procent drożej
Cała str. 135·000 Mp., pół str. 67·500 Mp., ćwierć str 33750 Mp ósma str. 16875 Mp

Redakcja i Admin.: **Kraków, Grodzka 43** — Telefon 3267
Konto P. K. O. Nr .141.120.
Godziny urzędowe Redakcji od 6 do 7 wieczór.

Rok VI. **Kraków, dnia 24-go lutego 1923.** **Nr. 9.**



Dr. IGNACY MAHLER.

O złoty polski.

Wedle jednomyślnej opinji konferencji byłych ministrów skarbu, odbytej 9 stycznia 1923, jest przejście do waluty opartej na kruszcu dziś jeszcze przedwczesne. Mimo tej jednomyślności — w konferencji brał także udział jako były minister skarbu p. Grabski — oświadczył tenże sam Grabski już jako obecny minister skarbu, w Senacie, że ma zamiar przystąpić rychło do emisyi złotego polskiego. Równocześnie projektuje PKO waloryzację udzielanych pożyczek wedle kursu złotego, a zarząd skarbowy pragnie ustalić wysokość stawek podatkowych wedle przeciętnej ceny żyta, względnie ceny aliażu żyta i złota.

Gdyby oryginalnymi pomysłami teoretycznymi można było uzdrowić finanse i walutę, niewątpliwie te pomysły mogłyby być rozważane; gdy zaś uświadomimy sobie tylko, że mogą one być w życie wprowadzone, widzimy piętrzące się trudności leżące nietylko w samem sztucznem narzuceniu na podstawie dekretu waluty realnej mającej opierać się na złocie i życie, którego skarb wcale niema, więc na nowej fikcyi — lecz także w chaosie, jaki te poczynienia zarządu skarbu w całej naszej gospodarce prywatnej i publicznej wywołać muszą.

Niema wprawdzie skarb państwa ani dewiz ani walut, ani złota, ani nawet żyta, — na którychby mógł pełnowartościową walutę oprzeć, mimo to chce stworzyć nową walutę, będącą już fikcją w chwili powstania — rozumie toteż zdaje się sam p. minister, skoro chce aby waluta ta była na razie wskaźnikową, idealną. Otóż pytamy w jakim to celu ma nastąpić, jeżeli chodzi o trwały miernik wartości, nieulegający żadnym fluktuacjom, to życie go już wytworzyło: jest nim dolar, lub frank szwajcarski, którym kalkuluje fabrykant i chłop — a może kalkulować i rząd przy podatkach nakładanych na sfery kalkulujące tym właśnie stałym miernikiem wartości. Nie sądzimy, aby ogół miał większe zaufanie do nowowytworzonego mnożnika wartości w postaci złotego niż do dolara. Jeżeli zaś chodzi o spełnienie drugiej funkcji pieniądza, to jest pośredniczenia w obrocie dóbr, to funkcje te spełnia nasza marka tak znakomicie, że jest bardziej w obrocie poszukiwana, niż pieniądz najbardziej pełnowartościowy. Pocóż więc nowe eksperymenta.

Czy zastanowili się autorzy nieszczęśliwego projektu, co za chaos wprowadzą swym eksperymentem? Przedewszystkiem realizacją tego projektu byłaby punktem wyjścia do zupełnego wyparcia marki polskiej z naszego życia gospodarczego, i do dalszego obniżenia jej wartości; spowodowałoby odrazu wyrównanie **wszystkich naszych cen wewnątrz kraju z parytetem światowym,** zabiłaby naszą zdolność eksportową, wywołałaby istną rewolucję cen, poborów służbowych, zmusiłaby wszystkich (czynsze!) do przeliczenia zarobków wedle relacji stałego wskaźnika, co pociągnąćby musiało za sobą olbrzymi wzrost obrotów pieniężnych i najgwałtowniejszą inflację. Czy zastanowił się p. minister skarbu nad tem, że np. urzędnikowi, który obecnie pobiera 600.000 mkp. miesięcznie, musiałby wedle obecnej relacji płacić 360 złotych — a ponieważby ich nie miał — 3,000.000 marek miesięcznie?

Niema niestety laboratorjum, gdzieby można tego rodzaju niebezpieczne eksperymenta wypróbować — jak to się dzieje w medycynie lub chemji. Mamy jednak przykłady, jak się walutę uzdrawia i jak się ją eksperymentami niszczy. Przykładem na pierwsze jest Austrja a na drugie Rosja, — która o czem mało kto wie, dekretem z 18 października 1922 wprowadziła nową walutę pełnowartościową (!) obok dawnego rubla sowieckiego — a więc już 4 miesiące przed p. Grabskim.

Przypatrzmy się najpierw stosunkom austrjackim.

Gdy w lecie u. r. korona austrjacka osiągnęła najniższy kurs (dolar — 90.000 K.) i zdawało się że wobec jej bliskiej bezwartości nastąpi katastrofa, postanowiła Liga narodów przeprowadzić sanację finansową Austrji i ustabilizować kurs korony. Szereg państw zagwarantowało Austrji pożyczkę pod warunkiem, że samo wprowadzi u siebie daleko idące oszczędności, przestanie bić banknoty na potrzeby państwa (eskont weksli był dozwolony) i wprowadzi porządek w swej administracji. Plany sanacji wypracowali najtężsi fachowcy Anglji, także gubernator Banku angielskiego, Holandji, Francji i Szwajcarji przy współudziale najlepszych sił fachowych austrjackich. Celem tego planu — przez austrjackie zgromadzenie narodowe przyjętego — miała być stabilizacja kursu korony austrjackiej na pewnym poziomie.

Plan ten udał się w zupełności; korona austrjacka ustabilzowała się i od września u. r. nie wykazuje żadnych wahań — stała się tak stałym miernikiem wartości, jak dolar lub frank szwajcarski.

Charakterystycznem jest, że żaden z pomiędzy pierwszorzędnych fachowców zagranicznych ani z pomiędzy fachowców austrjackich, tak teoretyków, jak Schumpeter, Stolper, Steiner i Federn, jak i praktyków i byłych dyrektorów banku austro-węgierskiego **nie propagowali wprowadzenia nowej waluty — myśl ta wogóle się nie wyłoniła.** Pozostała stara korona, a nowy bank narodowy, na który przeszły funkcye banku austro-węgierskiego — przejął tę koronę bez zmiany; nie zmienił nazwy tylko treść.

Mamy tu przykład, jak najbardziej beznadziejna waluta może być sanowana — bez eksperymentów i nowych nazw. Przykład tem bardziej dla nas pouczający, że rozwiązanie tego problemu doszło do skutku przy współudziale najtęższych fachowców finansowych świata, po długich studjach za aprobatą państw zachodnich.

A teraz przypatrzmy się Rosji:

Na mocy specjalnego dekretu z 10 października 1922, rosyjski bank państwa, tzw. „Gosbank" został uprawniony do emitowania banknotów, opiewających na

czerwońce. Jeden czerwoniec równa się 1 zołotnikowi, czyli 10 rublom złotym; czerwońce nie będą na razie wymieniane na złoto; mogą one być emitowane na potrzeby handlu i przemysłu, przy zabezpieczeniu ¼ części emitowanej sumy złotem lub wysokowartościowymi dewizami a w ¾ towarami i wekslami. Czerwońce te będą istniały obok dotychczasowych rubli sowieckich, będą notowane na giełdach i przyjmowane wedle tego kursu. Przy emisji na potrzeby skarbu są warunki nieco uciążliwe: zabezpieczenie w ½ emitowanej sumy w złocie, w rencie, krótkoterminowemi zobowiązaniami państwa.

Wiadomości te czerpiemy z artykułu Staniława Pawłozina w ostatnim numerze „Gazety bankowej" z 10go lutego br. Autor rzeczy, ten eksperyment sowiecki w ten sposób charakteryzuje: Należy podziwiać, z jaką łatwością powstają w Rosji projekty i z jaką szybkością i naiwną prostolinijnością zostają one wprowadzane w życie. Brak poczucia odpowiedzialności i zamiłowanie do hazardu z jednej strony, a radykalizm doktrynerów z drugiej charakteryzują te szybkie posunięcia w polityce gospodarczej rządu bolszewickiego, który uważa za swóz obowiązek, co pewien czas zadziwić czemś świat kulturalny. Eksperyment ten bardzo ciekawy z punktu widzenia teorji, specjalnie nas może zainteresować, ze względu na nasze niedomagania walutowe, gdy dają się słyszeć liczne głosy o wprowadzenie złotego bez wyczekiwania czasu, kiedy odpowiednie warunki dla reformy nastąpią.

Na tym komentarzu przestajemy.

Zapytujemy jeszcze kierownika naszej skarbowości, gdzie wobec tego należy szukać przykładów i wzorów, jak chorą naszą skarbowość uzdrowić należy na zachodzie czy na wschodzie; czy chce stosować metody racjonalnej poprawy wedle wskazań fachowców i wzorów zachodnio-europejskich, czy też stosować metody szarlatanów sowieckich, operujących dekretami i nazwami bez treści.

Dr. Zygmunt Mandel.

Postojowe.

Prawdziwą klęską naszego przemysłu i handlu jest tzw. postojowe, osiowe, które przy przesyłkach kolejowych całowagonowych, podraża szalenie koszta transportu kolejowego.

Prawie, że każdy list przewozowy, oprócz właściwej należytości za przewóz, wykazuje cały szereg należytości dodatkowych, co do zasadności których trudno się zoryentować, a między tymi należytościami dodatkowymi, do najwyższych i najczęstszych należy to ostatnie „postojowe", czy „osiowe".

Kalkulacja dzisiejszego kupca musi być już bardzo ścisłą. Cło i koszta przewozu dadzą się obliczyć, zaś należytości dodatkowe, występujące często jako pewnego rodzaju „kary", które często kolej nawet w drodze „łaski" częściowo lub w całości odpisuje, — utrudniają wszelką kalkulację i wprowadzają w stosunki handlowe zamięszanie, tem bardziej, że rozchodzi się tutaj niejednokrotnie o dziesiątki i setki tysięcy marek. Kwoty te przy wagonie towarów tekstylnych nie zaważą może na szali, przy artykułach budowlanych, produktach rolnych itd., grają wielką rolę, w każdym zaś wypadku są przyczyną irytacji.

Wskazanem tedy jest zastanowić się nad naturą prawną tego postojowego, rozstrzygnąć pytanie, czy, na jakiej podstawie i w jakiej wysokości przysługuje prawo pobierania tej należytości a w wypadkach kiedy kolej należytości te pobrała bezprawnie, należy żądać zwrotu tych kwot, a nie prosić o odpisanie w drodze łaski.

Taryfa kolejowa podaje termina wyładowania i termina wolnych od składowego i postojowego, oraz wysokość opłat składowego i postojowego.

Termina oraz wysokość opłat, podane w taryfie, obliczone są na stosunki normalne a więc termina te są dość długie, wysokość mierna.

Jednakże zarząd kolejowy, korzysta, z zastrzeżonego mu regulaminem ruchu (art. 80, ust. 8) prawa, że:

Jeżeli **nadmierne nagromadzenie przesyłek** może zagrażać prawidłowości ruchu kolei przysługuje prawo skracania terminów wyładowania i terminów wolnych od składowego, oraz podwyższenia opłaty składowego i postojowego.

Te zarządzenia nie będąc w zasadzie ani zmianą, ani podwyższeniem taryfy, nie wymagają do swego powstania tych formalności, jakich się wymaga dla zmiany taryfy, mają one być tylko tymczasowymi, przejściowymi środkami zaradczemi, jedyną podstawą i przyczyną jest nadmierne nagromadzenie przesyłek, skoro tylko ta przyczyna, tj. nadmierne gromadzenie przesyłek odpadnie, podwyżki te powinny być zniesione. Mogłyby one być dalej utrzymane, jeżeli stosunki drożyźniane, walutowe itd. tegoby wymagały. Jednakże nie mogłyby się już opierać na art. 80, reg. ruchu, tj. nie mogą być już prostem, zapobiegawczem zarządzeniem kolei, lecz musiałyby być uchwalone, jako zmiana, jako podrożenie taryfy kolejowej. Niestety te tymczasowe zarządzenia, usprawiedliwione może w chwili ich wydania „nagromadzeniem przesyłek", po ustaniu tej przyczyny nigdy znoszone nie zostają i w ten sposób następuje ukryte podrożenie i tak już bardzo wysokich taryf.

Należy podkreślić, że tylko nadmierne nagromadzenie przesyłek, usprawiedliwia takie podwyższenie opłat, że z nadmiernem nagromadzeniem przesyłek, nie można identyfikować braku wagonów. Są to dwie zupełnie różne rzeczy. Przyczyna nadmiernego nagromadzenia przesyłek np. w okresach przedświątecznych, tkwi w ruchu, a więc jest winą (a może zasługą) stron, brak wagonów to indolencja zarządu kolejowego, za którą publiczność odpowiadać nie może.

Rzeczą interesowanych czynników, reprezentantów przemysłu i handlu, Izb handlowych itd. jest, aby skoro tylko odpadnie przyczyna podwyższenia postojowego, tj. niebezpieczeństwo nadmiernego nagromadzenia przesyłek, interweniować w kierunku zniesienia tych nadwyżek a nie ulega wątpliwości, że kilka energicznych interwencji, wprowadzi ład w tej dziedzinie i skłoni już potem zarząd kolejowy do ścisłego przestrzegania regulaminu ruchu.

Lecz nawet, jeżeli odnośne rozporządzenia zniesione nie zostaną, prawo kolei do pobierania tej należytości w wielu wypadkach jest wątpliwem,

Zależy to od rozstrzygnięcia pytania, czy podwyższone postojowe jest opłatą za „najem“ wagonu, czy też rodzajem kary umownej.

Oczywiście jeżeli zachodzi po stronie właściciela towaru zwłoka, (wina) w wyładowaniu towaru, tzn., jeżeli mimo należytego uwiadomienia nie dostarczył na czas ludzi do wyładowania towaru, musi zapłacić postojowe, czy nazwiemy je czynszem za najem wagonu, czy karą konwencjonalną.

Jeżeli jednak zachodzi wina organów kolejowych, lub przypadek przez żadną ze stron niezawiniony, to należność postojowego zależy wyłącznie od rozstrzygnięcia pytania, czynsz, czy kara umówna?

Zwykle postojowe, zastrzeżone taryfą jest czynszem, podwyższone postojowe na podstawie art. 80, reg. ruchu jest karą umówną. (Vertragsstrafe).

Postojowe jest dzisaj tak wysokiem, nie stoi w żadnym stosunku, do wartości użytkowej wagonu w ciągu godzin, względnie dni, tak że dopatrywać się można w tem tylko charakteru kary a nie czynszu.

Zresztą jaskrawym dowodem, tego właśnie charakteru tej należytości jest, stopniowanie postojowego, które wynosi za pierwszy dzień X, za następny 2 razy tyle itd.

Długi i wierzytelności w koronach staro-austrjackich.

Wśród szeregu spraw, które w obecnych czasach są na porządku dziennym, nie małą rolę odgrywają też sprawy, dotyczące naszych długów i wierzytelności w staro austrjackich koronach.

Chcielibyśmy tutaj poruszyć w pierwszym rzędzie nasze długi i wierzytelności, które mamy w krajach o wysoko-cennych walutach. Pytanie, jest, w jakiej walucie ma dłużnik nasz zapłacić swoje zobowiązania przedwojenne, względnie powstałe w czasie wojny, i w jakiej walucie ma on prawo żądać zapłaty swej wierzytelności. Jak wiadomo, sprawa ta została między Austrją a Czechami w drodze traktatu załatwioną, u nas jednakowoż dotychczas czynniki rządowe nie uważały za stosowne sprawy tej załatwić. Odnieśmy to na konkretny przypadek o ile chodzi o stosunek nasz do Czecho-Słowacji. Obywatel nasz winien jest np. w Czechach, pewną sumę za transakcję handlową, przeprowadzoną bądź to w czasach przedwojennych, bądź w czasie wojny, transakcje te odbywały się w staro-austrjackich koronach. I oto wierzyciel czeski skarży naszego dłużnika, w kor. czeskich, przypuśćmy w Czechach i powstaje skutkiem tego pytanie, jak się ma zachować nasz Sąd w wypadku egzekwowania powyższej pretensji. Odwrotny przypadek, obywatel polski ma podobną pretensję w koronach, staro-austrjackich, wobec dłużnika czeskiego, jeżeli skarży u nas, może go skarżyć tylko w markach polskich, jeżeli skarży przypuśćmy w Czechach, wówczas czeskie sądy przyjmują tylko pretensje w koron. staro-austrjackich, nie przemieniając je na kc., wedle relacji 1 ka., równa się 1 kc.

Z tego wynika, że w jednym i w drugim przypadku jest obywatel polski poszkodowany, a co najdziwniejsze: nasze Sądy nie są zdolne wziąść go w obronę, z powodu braku ustawy, któraby tę kwestję, uregulowała. Jest to położenie tem tragiczniejsze, że wiadomą jest rzeczą, iż rząd czeski w chwili zmiany waluty staro-austrjackiej na walutę czeską zakazał w marcu 1919, wypłacać płatności w staro-austrjackich koronach wedle wartości przy przewalutowaniu na kc., przyjętej i wobec tego Czesi nie wypłacali dotychczas naszych należności, nas jednakowoż skarżą i żądają zapłaty wedle równi walutowej, 1 kor. cz. równej 1 staro-austrjackiej koronie.

Rząd zatem czeski przez rozpisane moratorjum uwzględnił interesa swoich obywateli i broni ich należycie, nasze rządy jednakowoż dotychczas wcale naszych obywateli nie broniły, skutkiem czego niejednemu grozi katastrofa.

Zdziwieni, pytamy się dlaczego dotychczas sprawa ta nie została uregulowaną? Dlaczego stawiać naszych obywateli w położeniu przymusowem. Zwracamy się do Rządu, by natychmiast sprawę tę uregulował, boć przecież żądać możemy by obywatel polski przynajmniej co do swego majątku znalazł ochronę, jaka mu się należy. Dość smutno, że na skutek szalonej dewaluacji, gdy próbowaliśmy w drodze ugodowej załatwić pretensje powojenne z Czechosłowacją, nasze czynniki autoratywne nie uważały za wskazane w tej sprawie zająć jakieś zdecydowane stanowisko. Jeżeli żąda się od obywateli coraz większych ciężarów dla ratowania Skarbu państwa, musimy podnieść, że dotychczasowa działalność naszych czynników, budzi największe rozczarowanie, gdyż przecież każdy z nas żądać może, by nietylko rząd miał na oku Skarb państwa, ale też i gospodarstwo społeczne, które na skutek dotychczasowej taktyki i zupełnej bierności ze strony Rządu jest coraz silniej osłabiane i niezdolne wykonać obowiązków, jakich się od niego żąda.

Nieuctwo i frazes.

Pod tym tytułem zamieszcza „Ilustrowany Kuryer codzienny“ z dnia 8 lutego br. następujący artykuł:

W Warszawie przed paru dniami odbył się wiec w sprawie drożyzny, jej sprawcach i sposobach walki z drożyzną. Referował poseł Rudziński, a na zebraniu był także komisarz walki z lichwą, p. Hartleb. Referent, który widocznie nie przeczytał w życiu ani jednej naukowej książki z dziedziny ekonomii, uprościł sobie bardzo zawiły dzisiaj problem drożyzny. Drożyznę — jego zdaniem — wywołali kapitaliści i obszarnicy, oni wywołują dalej spadek marki, w ich bowiem interesie leży niski stan waluty, oni wyłącznie odpowiedzialni za ten chaos walutowy i gospodarczy...

Nie jesteśmy zupełnie powołani, aby tutaj bronić wielkiego przemysłu lub obszarników. — Stwierdzamy tylko, że zarzuty te jednostronne i agitacyjne, świadczą o wielkiem nieuctwie referenta, który popularnym frazesem, obliczonym na wiecowy efekt, usiłuje „wyświetlić“ tak trudny problem. A z frazesem i nieuctwem raz trzeba skończyć, blagą wiecową, nie przeprowadzi się sanacji finansów, nie usunie drożyzny.

Gdyby p. Rudziński zaglądnął czasem do podręcznika ekonomji, toby się dowiedział i stwierdził w życiu codziennem, że spadek marki — to nieszczęście dla wszystkich. Na spadku marki cierpią wszyscy i biedni i bogaci, spadek waluty— to katastrofa dla wszystkich, bo majątek wszystkich maleje, bo drożyzna rośnie i wszy-

stkich gniecie. Konia z rzędem panu Rudzińskiemu, jeżeli naukowo udowodni, że spadek markileży w interesie pewnej klasy., Że w czasie chaosu i drożyzny wzbo-gacają się jednostki spekulujące, to niczego nie dowodzi. Nie trzeba się zresztą łudzić zawrotnemi cyframi zebranych dzisiaj majątków lub dochodów. To wszystko pęknie w chwili uregulowania finansów i waluty. Wtedy się dopiero okaże, o ile wzrósł nasz kapitał narodowy.

Ale nie o to nam idzie. Dla bezstronnego badacza stosunków, unikającego frazesu i blagi, jest jasnem, że w pierwszym rzędzie źródłem zła są niedobory budżetów państwowych, bo one wywołują przedewszystkiem inflacyę, zalew nowych marek. Polska ma najniższe podatki w Europie! Trzeba podnieść ogromnie dochody a równocześnie zredukować wydatki. Wtedy da się osiągnąć równowagę, jednakże plan taki można przeprowadzić tylko wtedy, gdy nasza marka będzie ustabilizowaną. Inaczej każdy budżet stanie się iluzorycznym. Tylko stabilizacya pieniądza jest istotnym warunkiem naprawy finansów Polski i usunięcia oraz powstrzymanie drożyzny.

Cały naród musi się uginać pod ciężarem nowych, wysokich podatków, aby związać koniec z końcem, aby zrównać dochody państwa z wydatkami. Płacimy wszyscy państwu bardzo mało. Trzeba o tem ludowi głosić, że dzisiejsze „symboliczne podatki" są nieszczęściem, są ruiną waluty. Inaczej utoniemy w morzu dalszej inflacyi, inaczej drożyzna w dalszym ciągu nas będzie gnębiła. Wyjątkowe położenie wymaga wyjątkowych ofiar, a nie frazesów i wiecowej agitacyi.

Artykuł ten zamieszczony został w najpoczytniejszem piśmie polskim, które dotąd zwalczało drożyznę najbardziej demagogicznymi środkami, jak przypisywaniem winy drożyzny kupcom, żądaniami sądów doraźnych i kary śmierci dla paskarzy, ustawami wyjątkowemi, które to pismo ostatnio ogłosiło nazwiska szeregu kupców skazanych w drodze administracji za brak cenników, w artykule zatytułowanym: „Ukarani paskarze". — Przedrukowujemy po pierwsze dlatego, że prawie w zupełności odpowiada naszym poglądom na sprawę drożyzny, którym od 3 blisko lat w niezliczonych artykułach dajemy wyraz w naszem piśmie a ponadto dlatego, że jest on jednym z nielicznych rzeczowych artykułów w prasie krakowskiej, gdzie sprawę drożyzny traktuje się poważnie nie demagogicznie. Nie omieszkamy też panom z „Kuryera" przypomnieć tego artykułu, gdy znowu „nieuctwem i frazesem" będą się chcieli załatwiać z problemem drożyzny.

Natomiast „Naprzód" z tej samej daty, w artykule wstępnym pod tyt. „Beznadziejna walka" uważa za jedną z głównych przyczyn drożyzny to, że do ustawy o lichwie niema dotąd rozporządzeń wykonawczych w Małopolsce lichwę drożyźnianą sądzono na podstawie rozporządzeń austrjackich, w czasie wojny wydanych!

Te zapatrywania dziwią nas w organie partji, której socjalizm, dumnie nazwany naukowym, przyczynę drożyzny widzi w brakach ustawodawczych! Sądzimy że w czasie gdy „Kuryerek" emancypuje się już przy zwalczaniu drożyzny z nieuctwa i frazesu, mógłby „Naprzód" zrozumieć, że nawet gilotyna rewolucji ani rewolwer sowiecki nie stłumiły spekulacji i drożyzny, które tam właśnie najbardziej i najjadowiciej wybuchały.

Kredyty rządowe.

Na skutek artykułu, umieszczonego w „Kurjerze Polskim" w Warszawie, że udzielane kredyty przez rząd przemysłowcom, subwencjonuje się premje eksportowe przemysłu w ten sposób, że przemysł korzysta z następującej później dewaluacji, oświadczają koła przemysłowe, że taki stan rzeczy u nas istnieje. W szczególności zarzut, że prolongata zapłaty podatku akcyzowego od oleji mineralnych jest wykorzystany przez przemysłowców, nie ma być niczem oparty. Stan prawny tej sprawy przedstawia się w ten sposób, że na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z d. 17 listopada 1921. Dz. Ust. 100 wyraźnie zezwolono przedsiębiorstwom rafineryjnym spłacać podatek za wysyłki dokonane z rafinerji w danym miesiącu w ciągu 7-go miesiąca po upływie miesiąca opodatkowania i to bez odsetek. Jeżeli obecnie Ministerstwo Skarbu domaga się spłaty tego podatku w przeciągu dwóch miesięcy i pobiera za ten kredyt 12 proc., to twierdzą przemysłowcy, że rząd nie udziela przemysłowi przez kredytowanie tego podatku żadnej subwencji, lecz przeciwnie skracając jego termin i żądając odsetek, nie tylko postępuje wbrew ustawie lecz przeciwnie obciąża produkcję, gdyż w przemyśle naftowym z reguły upływa kilka miesięcy nim za produkt wywieziony z rafinerji wpływa zapłata.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę konsumpcję nafty, na rok 1923 i przyjmiemy, że konsumpcja ta wyniesie tyle co w roku 1922, to jest 12,000 cystern, to wówczas podatek konsumpcyjny od tego produktu wyniesie 12 miljardów, od benzyny około 6 miljardów, a od innych produktów naftowych również kilka miljardów. Ponieważ obecnie rafinerje ograniczają swoją produkcję i ilość pracowników z powodu braku funduszu, niemożliwem jest ażeby przed płatnością spłacały po kilka miljonów marek miesięcznie, co obciążałoby konsumentów na których spadają wszystkie ciężary połączone z tym podatkiem, i wysokiemi odsetkami, tak że podatek wynosiłby dzisiaj 100 względnie 150 Mp. od 1 kg. nafty.

Z pogadanki odbytej dnia 18 lutego b. r. w lokalu Krak. Stowarzyszenia Kupców.

Dnia 18 lutego br. odbyła się w lokalu Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców pogadanka na temat „Sprawy aktualne". Zebranie zagaił p. r. Schechter, zwracając obecnym uwagę na otwierające się kursa kupieckie w Izbie handlowej, a poświęcone kwestyom podatkowym, jak podatkom bezpośrednim, pośrednim i innym opłatom. Kursom tym mowca przypisuje wielkie znaczenie, uważając je za jedyny łącznik, zdolny zespolić sfery kupieckie z czynnikami rządowymi, referującymi w zapowiedzianych odczytach. Uznaje za konieczne, by większość kupców skorzystała z tego ro-

dzaju odczytów i wolną od zajęć chwilę poświęciła z korzyścią dla własnego dobra. Co się tyczy wprowadzenia złotego polskiego, mowca wspomina o świeżo odbytem posiedzeniu w ministerstwie skarbu, gdzie wyjaśniono, że najwłaściwszą podstawą do określenia teoretycznego złotego w markach będzie średnia arytmeczna, między przeciętnym giełdowym frankiem szwajcarskim a przeciętną ceną giełdową żyta. Następnie mowca udziela głosu pp, Mondererowi oraz Marguliesowi, którzy przed zebranymi złożyli wyczerpujące sprawozdanie ze swej interwencji w Warszawie.

Zwłaszcza p. Monderer, omawiając w centrali o obecnych ciężarach, nałożonych na kupców, jak w rodzaju nowo powstałego podatku obrotowego, wyraził życzenie, by Centrala tą sprawą się zaopiekowała i u władz interwenjowała, celem zniesienia tego rodzaju ustawy, ewentualnie wprowadzenia pewnych zmian. Omówił też i sprawę cennikową oraz ustawę ochrony lokatorów i żądał od Związku wyjaśnień w tych sprawach. I oto ze strony Centrali otrzymał upewnienie, że kwestja podatku obrotowego już niejednokrotnie była omawiana i Centrala ze swej strony poczyniła już odpowiednie kroki u władz miarodajnych przez wystosowanie w tej sprawie kilku memorjałów do Ministerstwa Skarbu i jest obecnie w toku. Co się zaś tyczy sprawy cennikowej, to Centrala w ten sposób ją przeprowadza, że poszczególne branże kupieckie, ułożywszy cenniki, przedkładają je Komisarjatowi do walki z lichwą, celem zatwierdzenia tychże, które są w ten sposób obowiązujące i miarodajne. Co do ustawy o ochronie lokatorów, to przyjęta jest zasada wolnej umowy, jako podstawa do unormowania czynszów najmu. Mowca w odpowiedzi na to wykazał Centrali jak takowe przesunięcie regulacji sprawy mieszkaniowej na flukty dobrej, czy złej woli stron bezpośrednio i osobiście zainteresowanych przyczyni się tylko do powiększenia zamętu w tej dziedzinie. Uważał za stosowne polecić, że najwłaściwszym regulatorem stosunków mieszkaniowych byłoby wprowadzenie takiego projektu ustawy, mieszkaniowej, zgodnego z gospodarczymi i walutowymi stosunkami w Polsce.

P. Margulies w dalszym ciągu rozświetla przed zebranymi swój interwiew z p. Seidmanem oraz posłem Wiślickim, co do sprawy cennikowej, co do orzeczenia Urzędu walki z lichwą oraz kwestji walutowej. Przedewszystkiem w swoim wywiadzie mowca starał się osiągnąć porozumienie co do trzech wątpliwości, które w ciągu całego czasu dotychczas nie zostały usunięte. Jaki towar, w pojęciu władz, uznawać należy za towar pierwszej potrzeby, gdyż. ciągłe lawirowanie w tej sprawie coraz więcej utrudnia położenie kupców. Następnie jaki zysk ma być osiągnięty przy sprzedaży, oraz na podstawie jakiego parytetu towar ma być sprzedawany, by go w tej samej ilości módz odkupić. Na te wszystkie postawione tezy mowca otrzymał przyrzeczenie od Centrali, że sprawy te są obecnie w stadjum bliższego rozwiązania i że Związek dołoży wszelkich starań, by uciążliwe te kwestje raz na zawsze unormować i sprowadzić na dogodne tory.

Następnie zabrali głos pp. Borer, Wallach, Stricker oraz p. Fromowicz, który swojem nadzwyczaj jędrnem przedstawieniem rzeczy, wykazał że pojęcie fikcyjne złotego polskiego, jako teoretyczne, nie da się zastosować w praktycznem życiu. Uważa to bowiem za objekt nieuchwytny, który sprawy sanacji gospodarczej ani na krok nie posunie naprzód, przeciwnie powiększy tylko to bagno, w którem obecnie wszyscy grzęzną. Jak długo proponowany złoty będzie tylko fikcją, a nie żywym miernikiem wartościowym, w dosadnem tego słowa znaczeniu, opartym na parytecie złota, tak długo sprawa waluty pozostanie na szarym końcu. W dalszym ciągu mowca gani niejasność, która ciąży nad naszem ustawodawstwem, wywołującem siłą faktu stan chaosu, w najlepszym zaś razie stan niepewności i dezorjentacji. Jest zdania, że każdy system podatkowy powinien dążyć do racjonalnego i proporcjonalnego wykorzystania rzeczywistej siły podatkowej społeczeństwa. Wymiar podatkowy jest niesprawiedliwie stosowany, tak względem grosisty, jak detajlisty, który przy swoim minimalnym zysku opłaca ten sam podatek, co pierwszy przy daleko większym zysku.

Dla przeciwdziałania podobnym wybrykom władz, mowca za jedyny środek zaradczy upatruje w silnej organizacji kupieckiej, zdolnej niejedną napaść skutecznie od siebie odeprzeć.

Przy końcu p. r. Schechter reasumując wywody poprzednich mowców, wyraził pp. Mondererowi oraz panu Marguliesowi serdeczne dzięki za intenzywną pracę dla stow. oraz powtórnie nawoływał kupców, by korzystali z przyszłych kursów o podatkach w Izbie handlowej. Podziela w zupełności zdanie p. Fromowicza co do złotego polskiego, który z braku gwarantowanego parytetu złota niema racji bytu. Po tem oświadczeniu, p. r. Schechter dziękuje za udział w pogadance, zamknął posiedzenie.

Ze zgromadzenia Kupców branży bławatnej

Dnia 18 lutego br. o godzinie 10'30 przed południem odbyło się zgromadzenie kupców branży bławatnej (detajlistów).

Zgromadzenie zagaił p. Zygmunt Reich, wskazując na ciężkie położenie kupców w obecnym czasie, spowodowane ciągłą dewaluacją marki polskiej, nieufnością władzy do kupców oraz nierównomiernymi rozmiarami podatkowymi. Mowca zaznacza, że ciężary te w przeważnej części uciskają drobne kupiectwo, które przy swoim minimalnym zysku, bywa na równi traktowane w wymiarach podatkowych z grosistami, ciągnącymi daleko większe, niż detajliści zyski. Dlatego jest zdania, że aby podobnym nieprawidłowościom zapobiedz, należałoby stworzyć silną organizację, zdolną zdecentralizować wszystkich drobnych kupców dla przeprowadzenia swych postulatów. Następnie p. r. Schenker omawiając sprawę nowo projektowanych podatków wykazuje, że one przewyższają dotychczasowe podatki i że kupcy branży tekstylnej wszyscy należą do II. kategorji, co niepomiernie obciąży te sfery. By temu zaradzić mowca proponuje wydelegować swych zastępców do Komisji szacunkowych, którzyby należycie oceniali zdolność płatniczą danego płatnika.

P. R. Pfeffer obszernie omawia obecny brak gotówki, który drobne kupiectwo paraliżuje zwłaszcza, że przemysłowcy i hurtownicy w ostatnich czasach

ograniczają kredyty wekslowe, toteż radzi aby drobne kupiectwo gremjalnie przystąpiło do Kasy Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, która gotowa mu użyczyć poparcia. W dalszych przemówieniach, p. Margulies, zdaje sprawozdanie z interwencji we Warszawie, gdzie wspólnie z Centralą Kupców, interwenjował u władz miarodajnych, w sprawie cennikowej oraz podatkowej i również czynił zabiegi, by kupców detajlistów branży bławatnej przeniesiono z kategorji drugiej do trzeciej. W szczególności podniósł mowca z naciskiem, że dzięki gorącemu wstawiennictwu przewodn. Izby handl. i przem. w Krakowie p. Epsteina ministerstwo skarbu zapatruje się na sprawę przeniesienia kupców detailistów branży tekstylnej korzystnie i że oczekiwać należy dzięki temu poparciu korzystne załatwienie sprawy. Mowca dziękuje gorąco w imieniu kupców prez. p. Epsteinowi za gorliwe poparcie. Po referatach nastąpiła obszerna dyskusja, w której zabierali głos p. r. Schenker, p. Reich, Elsner i inni w której wszyscy zwrócili uwagę na interwencję prez. p. Epsteina dziękując mu za nią.

Potem ukonstytuował się Komitet branży tekstylnej w skład którego weszli::

P. r. Henryk Schenker, jako prezes; p. Salomon Fleischer, jako wiceprezes; p. Zygmunt Reich, sekretarz; p. Kleinhändler, skarbnik; pp. Hirsch Rickel i Lipman Lemberger, jako wydziałowi.

Do Komitetu cennikowego: p. Wilhelm Schenkel, B. Gross, Efroim Wikler i Szymon Elsner.

Na wniosek p. r, Schenkera uchwalono opodatkować każdego członka sumą 500 mkp miesięcznie, celem pokrycia wydatków branży.

Z Sekcji Organizacyjnej.

Dnia 18 lutego br. odbyło się pod przewodnictwem p. r. Leistnera Konferencja z przedstawicielami Kupiectwa Podgórskiego. Wybrano Komitet, który w porozumieniu z sekcją organizacyjną ma w najbliższych dniach zwołać Zgromadzenie w Podgórzu, celem omówienia spraw aktualnych.

Termin zgromadzenia i porządek dzienny podany będzie w najbliższych dniach.

R. P.

Do Dyrekcji P. K. K. P. w Warszawie.

Zwracamy się obecnie z wnioskami drobnych stosunkowo zmian w praktyce PKKP, które przy odrobinie dobrej woli łatwo będzie usunąć.

Jednym z głównych zadań nowego banku emisyjnego powinno być popieranie wszystkiemi siłami obrotu czekowego, ułatwianie otwierania kont i wychowanie sfer gospodarczych do posługiwania się czekami. Jestto na całym świecie dążeniem banków państwowych i biletowych — bo przez to zmniejsza się ilość banknotów potrzebnych w obrocie i zwalcza się najlepiej brak gotówki, który staje się u nas katastrofą godzącą w cały przemysł i handel. W Austrji i Niemczech rozwija się od lat propagandę w celu przyzwyczajenia ludności do czeków — u nas utrudnia się to wprost i czyni interesownym przeszkody.

Tak np. PKKP nie dopuszcza wiele firm do obrotu żyrowego, Dlaczego — nie wiemy. Następnie w całym szeregu filji zalegają zlecenia żyrowe z Warszawy przez 6—8 dni co obecnie zwłaszcza powoduje znaczne utrudnienia w obrocie gotówkowym i potęguje niepomiernie i tak katastrofalny brak gotówki. To ospałe załatwianie wpływów i księgowań, specjalnie w Warszawie i w Łodzi naraża handel na znaczne straty i eliminuje na przyszłość PKKP, jako kasjera naszego

Sądzimy, że te usterki dadzą się łatwo i szybko usunąć, bo są natury formalnej — nie żądamy przecież aby PKKP zaprzestała eskontu weksli rolniczych i gorzelnianych — coby zapewne z pewnemi trudnościami połączone było. —

DO DYREKCJI PKKP W KRAKOWIE. Głównem zadaniem PKO jest ściągnięcie coraz to szerszych kół do udziału w obrotach pieniężnych, że zrozumiałem jest jej dążenie do decentralizacji, tak, by poszczególne okręgi miały jak najdalszy samorząd i jak najrychlej mogły otrzymać daty o wypłatach czynionych dla ich rachunku żyrowego. Buduje się dlatego w Krakowie monumentalny budynek, który będzie obejmował rachunki bieżące tych co zamieszkują okręg krakowski, lub tu stałe mają interesa. Do tego czasu jest PKO w Warszawie dla wielu uczestników, którzy odbierają wypłaty, bardzo uciążliwym aparatem, co daje się szczególniej odczuć przy dzisiejszym braku gotówki, gdzie wypłaty stale się opóźniają o przynajmniej 5 dni. —

Ten stan rzeczy dałby się łatwo usunąć, a obrót bezpieniężny bardziejby się rozwinął, gdyby Krakowska Dyrekcja PKKP otworzyła dla swej instytucji rachunek żyrowy w PKO, tak że członkowie PKO mogliby przelewać swoje należności drogą obrotu żyrowego na rachunki bieżące PKKP. Koszta byłyby minimalne, obroty zaś gotówkowe nie powiększyłyby się wcale, przeciwnie zmniejszyłyby się w stosunku do dzisiejszych wypłat przez obrót przekazowo-pieniężny PKO. Jasnem jest, że członkowie rachunków w PKO i w PKKP wyzyskaliby intenzywniej wszędzie praktykowany obrót czekowy, żyrowy, tj. bezpieniężny. Taka drobna innowacja istnieje przecież już w głównej dyrekcji PKKP w Warszawie i jest życzeniem naszem, ażeby i w Krakowie podobnie te dwie instytucje się urządziły.

NADESŁANE.

Z Gremjum Ajentów Handlowych:

Firma wiedeńska trudniąca się wyrobem bielizny męskiej oraz płóciennych ubrań do lat 10, poszukuje zastępstwa.

* * *

Firma niemiecka, która specjalnie wyrabia obuwie domowe i sandały przeszywane i wywrotki, chciałaby eksportować powyższe artykuły do Polski i poszukuje zastępców.

Cenniki branży bławatnej detajlicznej są już do odebrania.

Kronika.

IZBA SKARBOWA W KRAKOWIE zamierza w najbliższym czasie urządzić kursa o podatkach bezpośrednich i opłatach pośrednich, w sali Izby Handlowej i Przemysłowej. Wobec tego, iż tego rodzaju kursa będą miały dla kupiectwa ogromne znaczenie i tylko przy większej frekwencji słuchaczy, takowe przyjść mogą do skutku, jest przeto pożądane, aby jak największa ilość słuchaczy na te kursa się zgłosiła.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców w godzinach urzędowych.

W SPRAWIE NIEDOŁĄCZENIA CERTYFIKATÓW POCHODZENIA. Ministerstwo Przemysłu i Handlu na prośbę Departamentu Ceł, Min. Skarbu wyraziło opinję, że w razie o ile strona nie dołączy certyfikatu pochodzenia, to wówczas mają być zastosowane cła ogólne, jednak strona zainteresowana ma możność zgłosić zażalenie przy ocleniu, pozatem, dopuszczalne jest wniesienie zażalenia w przeciągu 30 dni od chwili oclenia.

W SPRAWIE NIEZASTOSOWANIA PRZEZ URZĄD CELNY ULGI CELNEJ. Ministerstwo Skarbu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu ustaliły procedurę, że w tych wypadkach strona zainteresowana zabiegająca o przyznanie jej ulgi celnej i zwrot różnicy cła, winna zgłosić protokolarnie zażalenie zaraz przy ocleniu lub w przeciągu 30 dni od chwili oclenia.

NA PODSTAWIE OKÓLNIKA MINISTERSTWA SKARBU zataryfowano słomę lnianą i konopną, jako materjał włóknisty,roślinny surowy, podług pozycji 179, punkt trzeci, Wywóz tej słomy jest wolny i nie wymaga jakichkolwiek pozwoleń.

ZWOLNIENIE PRÓBEK OD POZWOLEŃ PRZYWOZU. Okólnikiem do L. D. C. (8412) II.]22, zarządzono zwolnienie od pozwoleń przywozowych, przybywających z zagranicy pocztą, próbek towarów, których przywóz wymaga zasadniczo osobnych pozwoleń, czyli które zasadniczo są zakazane od przywozu

ZAKAZ WYWOZU AMBALAŻY Z POD BAWEŁNY, Okólnikiem. T. 29. zakazano wywóz ambalaży z pod bawełny stanowiące rzadką w wielu miejscach porwaną tkanine jutową lub konopną. Zakaz ten podciągnięto pod ogólny zakaz wywozu szmat.

MILJONOWY KREDYT RZĄDOWY. Komitet Ekonomiczny Ministrów uchwalił. wyasygnować ze Skarbu Państwa 1 miljard marek na długo-terminowe pożyczki na zapoczątkowanie i poparcie działalności spółek gospodarczych, wyłonionych przez wykwalifikowane czynniki zawodowe, społeczne, przy organizacjach rzemieślniczych, objętych obowiązującemi w naszych trzech ustawach.

TARYFOWANIE SKRAWKÓW SKÓR SUROWYCH i GARBOWANYCH. Skrawki. czyli odpadki skór surowych clą się podług tej samej pozycji taryfy celnej, co skóry surowe całe i w kawałkach (poz. 54, bez cła). Jednocześnie pozycja ta, co się tyczy skór surowych: wołowych, końskich, cielęcych i skopowanych % baranich i owczych, figuruje na listach towarów, których wywóz za granicę bez osobnych pozwoleń Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu jest zabroniony. Skutkiem tego powstała kwestja, czy zakaz ten obejmuje również wzmiankowane skrawki (odpadki) tych skór surowych. Kwestja ta badana jest wstępnie przez Dep. Przemysłowy Ministerstwa Przem. i Handlu, a następnie będzie zbadana przez Główny Urząd przywozu i wywozu.

Skrawki (odpadki) skór garbowanych clą się jak skóry garbowane w całości, połówkach, kawałkach (po.55, taryfy celnej).

MNOŻNIK CELNY ostatnio podwyższony, ma znowu w najbliższym czasie uledz dalszej podwyżce z 2000 procent na 3000 procent.

JESZCZE W SPRAWIE PROJEKTU O PODATKU OBROTOWYM. Rząd projektuje na rok 1923 dodatek wyrównawczy do podatku obrotowego. Jak wiadomo ma wynieść podatek obrotowy 2 procent od obrotu. Ponieważ wymiar procentowy podatku od zysku na rok podatkowy 1922 uskutecznia się dopiero obecnie i skutkiem tego wypłaty na podatek procentowy uległy dewaluacji, przeto proponuje rząd, ażeby do podatku obrotowego dobić jeszcze 1 procent dodatku, jako wyrównanie opłat do procentowego podatku od zysku. W ten sposób państwowy podatek od obrotu będzie wałściwie w roku 1923 wynosił 3 procent od obrotu.

Prócz tego będzie pobrany na rzecz związków samorządowych podatek w wysokości 0'5 procent ceny świadectw przemysłowych, zaś na rzecz Izb handlowych i przemysłowych, tudzież Izb rękodzielniczych będzie pobrany podatek w wysokości 10 procent ceny wszystkich świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych, wydanych w okręgu Izby, a na rzecz szkół zawodowych do wysokości 10 procent ceny świadectw i kart.

ZADANIA NASZE W UMOWIE HANDLOWEJ Z HISZPANIĄ. Do towarów pochodzących z krajów o słabej walucie, Hiszpania dolicza 78 procent do normalnych stawek celnych (maksymalnych lub minimalnych). Musimy się przeto domagać, by do towarów polskich dopłaty tej nie stosowano. Obecnie przepis ten jest omijany w ten sposób, że towary polskie są przeładowywane w krajach z mocną walutą i wwożone do Hiszpanii. Niektóre kraje, jak np. Francja, uzyskały nawet 20 procent od taryfy minimalnej.Po zawarciu traktatu kupcy polscy dla ożywienia stosunków handlowych z Hiszpanią, winni dostosować się do wymagań kredytowych, stosowanych na Zachodzie. Żaden importer nic nie kupi u nas, o ile będziemy żądać zapłaty z góry, bądź też przy odbiorze towaru w Polsce. W najlepszym razie możnaby uzyskać warunki f. o b. Gdańsk.

WYWÓZ DO CZECHOSŁOWACJI Z POLSKI. Wszelkie przesyłki do Czech muszą być zaopatrzone w oryginalnalne pozwolenie przywozu władz w miejscach odbiorczych, Dopiski na listach przewozowych lub wtórnikach są niewystarczające,

Tranzytowe przesyłki przez Czechosłowację zwolnione są od załączenia oryginałów pozwoleń — za to żądana jest wyraźna adnotacja na liście przewozowym, że przesyłka ta jest tranzytowa i podlega wysyłce do takiego kraju.

OBOSTRZENIA EKSPORTOWE. „Tygodnik Handlowy“ z dnia 1 lutego 1923 podaje dla informacji wszystkich firm eksportujących do wiadomości, że Główny Urząd Przywozu i Wywozu postanowił, aby wszelkie pozwolenia wywozowe podjęte były przez petentów w ciągu dwuch tygodni od ich wydania pod rygorem utraty ważności tych pozwoleń,

Jednocześnie wprowadził Główny Urząd drugą inowację, a mianowicie tę, że certyfikaty wywozowe nie zostają wydane petentom, jak dawniej, do ich rąk, lecz są przesyłane przez Urząd bezpośrednio do Urzędu Celnego przez który towar ma przechodzić. Natomiast petenci dostają jedynie zaświadczenia że pozwolenia takie zostały im wydane i na zasadzie takich zaświadczeń władze kolejowe obowiązane są przyjąć dany towar do załadowania, jako wysyłkę zagraniczną.

ZWIĄZEK BANKÓW W POLSCE zwrócił się do Ministerstwa skarbu z energicznym protestem przeciw zamierzonemu wprowadzeniu złotego jako waluty wskaźnikowej.

W UMOWIE HANDLOWEJ POLSKO-JAPONSKIEJ Z DNIA 7 grudnia 1922 zastrzeżono do art. produktów lub fabrykatów Japonji najniższe cła z komukolwiek przyznanych, a zatem cła przyznane Francji.Podobnie Japonja zagwarantowała Polsce zastosowanie ceł najniższych.

POD ADRESEM „WSZECHPOLSKIEGO „PRZEGLĄDU KUPIECKIEGO“ W GRUDZIĄDZU. „Swój do swego“, oto ponownie rozgłoszone hasło na łamach Wszechpolskiego Przeglądu Kupieckiego. Naturalnie odpowiednia tramtadracja endeckich polityków kupieckich, jako pokład dla uzasadnienia swoich teorji. „Tani, odżydzenie, zawładnięcie handlem, interes narodowy“ itd., aż do znudzenia — ku uciesze autora artykułu. Konsument z tego — moi panowie, nic nie ma. On chce naprawdę kupić tanio, a zupełnie mu obojętne, gdzie kupi. Nikt dzisiaj nie żyje z samych sklepanych komunałów. Dość smutno, że zamiast prowadzić zdrową politykę kupiectwa, i zająć się kwestjami ściśle zawodowemi, np. jak obronić upadający handel, przed agresywną polityką chłopską — w bratobójczej walce osłabiacie front. Byłoby wskazane, ażeby autor artykułu zamiast pisać artykuły — wziął się zaprawdę do handlu i pokazał np. większą przedsiębiorczość, lepszą technikę w obsłudze klijentów itp. Boć zaprawdę wówczas „swój“ zapewne nie poszedłby po towar do „nieswojego“, gdyby u „swojego“ tensam towar zakupić mógł taniej.

KREDYT HANDLOWY W PKKP. Jak donosi „Gazeta bankowa, udzieliła PKKP w ciągu 9 miesięcy 1922 kredytu dyskontowego kupcom 8'8 procent całkowitego kredytu dyskontowego i 1'16 procent całkowitego kredytu lombardowego. Z tego minimalnego kontyngentu zdaje się na Małopolskę nic nie przypadło. Kredyt bankowy jest u nas kwestją polityczną, bo inaczej rozumiećby trudno, dlaczego rolnictwo, gorzelnictwo, cukrownie z niego korzystają — co jest unikatem na całym świecie — handel natomiast partycypował w tak minimalnych kwotach a w Małopolsce był zupełnie wyłączony.

WALUTY UZYSKANE Z EKSPORTU w Czechach muszą być państwu dostarczane prócz lei, denarów, marek polskich i koron węgierskich. U nas tylko przemysł cukrowniczy musi dostarczyć waluty obce z eksportu — natomiast wszystkie inne gałęzie przemysłu, rolnictwo i handel tego obowiązku nie mają.

Dział adresowy.

Chemikalja:

M. Senft, Kraków, Długa 26 poleca: farby ziemne i chem czne glejtę, minium, biel ołowianą. sadze angielskie, siarkę, sycyl, klej st larski etc.

Bracia Józef i Maksymiljan Müntz, Wiedeń IX Guasenbauerg 2. Kraków. Bonerowska 11 dostarczają: 1) **Nawozy sztuczne:** Mączkę żężlową Thomasa. Superfosfaty. Sole potasowe Siarczan amonu. Wapno azotowe (azotniak). 2) **Węgiel kamienny,** 3) **Materjały budowlane** Cegła. wapno, cement, 4) **Narzędzia angielskie** Pilniki, dłuta świdry etc, 5) **Płócienną halkę angielską:** „Dovse“ „Imperial“, 6) **Ostrza** do golenia „Elystium“

Salomon Melcer. Handel papy dachowej, teru i beczek, Kraków Krakowska 45.

Towary jedwabne i modne:

A. Leiberg Kraków, ul Grodzka L. 11 w bramie na prawo. Najświeższe damski nowości sezonowe wszelkie dodatki jako aksamity, jedwabie i wstążki. Sprzedaż hurtowna i częściowa.

M. Schenker, Kraków, Rynek gł. 15. Tel. 2399 poleca jedwabie, wełny, barchany, podszewki. **Rok założenia 1874.**

Hurtowny skład jedwabiu i zagranicznych bawełnianych towarów **Emanuel Eichhorn, Kraków, Grodzka L. 18.**

Dom Towarowy B. N. Spira, Kraków, Florjańska 12. Towary modno-galanteryjne dla Pań i Panów, trykotaże, towary pończoszkowe, bielizna męska i damska, krawaty i parasole oraz **obuwie.** Sprzedaż hurtowna i częściowa.

Towary kolonialne:

Dom Handlowy M. Fromowicz Kraków. Wyłączna sprzedaż firmy **Józef Manner i Ska. we Wiedniu.**

Hurtowna sprzedaż **czekolady, cukrów i towarów kolonialnych** oraz **kuwertiury** dla p. cukierników po cenach przystępnych poleca firma: **Salomon Kalter, Kraków, Dietla L. 51.**

A. Nattel, Kraków, Dietla 50. Telef. 1445 i 4128. Rok założenia 1875. Poleca pieprz i cynamon mielony prawdziwy w oryginalnych skrzyniach po 5 kg.

Konfekcja damska i męska

Magazyn konfekcji damskiej oraz skład futer **M. Reissman, Kraków, ul. Dominikańska 2.**

Dom Konfekcyjny. Ubrania męskie i dziecięce Emil Katz i Ska Kraków, ul. Grodzka 26. (Dom WP. Suskiego.

Kosmetyka i perfumerja:

Dom Handlowy **„Emha“ Hirsch** i Ska Kraków, Stradom 16 Hurtowna sprzedaż artykułów kosmetycznych przyborów fryzjerskich i galanterji

Wyroby metalowe i artykuły techniczne:

Piły gatrowe reimszeidowskie, cyrkularne, taśmowe i leśne. toczki szmirglowe pilniki. pasy popędowe, rzemyki do pasów, wszelkie szczeliwa w sznurach i płytach jakoteż wiertarki, szlifierki, kuźnie, kowadła, śrubsztaki świdry spiralne i wszelkie narzędzia i artykuły techniczne dla tartaków, kopalń i warsztatów przemysłowych dostarcza po cenach nader przystępnych. **Biuro Techniczne inżyniera J. Weingrüna Kraków, Groble 17. Telefon Nr. 2175.**

S. Sattler, Kraków, Stradom 18 Wyroby metalowe, emaljow., nożownicze, kościane, rogowe i z masy perłowej Artykuły dla gospodarstwa domowego, wszelkie towary żelazne, blaszane, aluminiowe, posrebrzane, alpakowe, mosiężne i miedziane. Przyrządy miernicze, narzędzia, lodownie, wagi, kasy i wanny.

Towary modne i bielizna:

Samuel Rosenblum, Kraków, Miodowa 1. Hurtownia towarów norymberskich, galanteryjnych, wielki wybór towarów celuloidowoch, skórnych i grzebieni.

Maks Beckman Kraków, Stradom 27 poleca swój magazyn bielizny męskiej i towarów galanteryjnych pierwszorzędnej jakości. **Towar wyłącznie zagraniczny.**

Z. Mahler właściciel Lazarus Margulies założona w roku 1875 Hurtownia i detajliczna sprzedaż towarów pończoszkowych i rękawiczniczych, zagranicznych wstążek, koronek i haftów.

Bielizna zagraniczna pierwszej jakości. kołnierze, pyjamy. mankiety **Cohn i Liebeskind, Kraków, Poselska L. 12.**

Obuwie:

Palma Kauczuk Spółka z ogr odp. skład fabryczny Kraków, Grodzka 60.

Israel Vogelfang, Kraków, ul Krakowska 3 Wyłączna sprzedaż i skład na Polskę wszelkich sort sznurowadeł i tasiemek firmy A. Rudolph, Wiedeń VII Kaiserstrasse 22

Papier i przybory papierowe:

Sztuczne liście, kwiaty ślubne, dekoracyjne oraz wszelkie przybory do wyrobu kwiatów i wieńców „Cykasy“ Liście Palmowe (Sabalblätter) etc A. Königsbuch, Kraków Podbrzezie 2

Izak Zucker Sp. z ogr. odp. Kraków. Dietlowska 44. Hurtowny skład papieru. przyborów piśmiennych i wyrobów papierowych.

Towary sportowe:

Hurtownia wszelkich artykułów sportowych **J. Wurm i M. Herzog, Kraków, ul. Grodzka 42.**

Towary sukienne:

Monderer i Ehrlich, Kraków, ulica Grodzka 18. Skład sukna.

Hirsch i Adolf Eder, Kraków. pl Dominikański L. 2. Telefon 2257. Skład sukna.

Wielki wybór sukna i podszewek z fabryk krajowych i zagranicznych L. Kirschner Kraków, Karmelicka 10. Tel 32.

Towary tekstylne:

Hurtowna i częściowa sprzedaż towarów bławatnych **Zygmunt Reich, Kraków, ul. Sienna L. 1.**

Wilhelm Schenkel, Kraków. Stradom 27. Hurtowna i częściowa sprzedaż wszelkich towarów bławatnych.

Wydawca: Krakowskie Stow. Kupców. — Red. odp.: H[illegible]er — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7